Rok I. Kraków, sobota 6. lipca 1918. Nr. 4.

NOWY KURYER KRAKOWSKI

CENA:
Pojedynczy egzemplarz w Krakowie, na prowincyi i w Królestwie Polskiem 20 hal.

Prenumerata miesięczna dla Krakowa:
z odnoszeniem . . . . . K 5·50
bez odnoszenia . . . . » 4·50
dla Prowincyi i Król. Polskiego . . . . . . K 5·50

WYCHODZI CODZIENNIE
NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

OGŁOSZENIA
wiersz petitowy
jednołamowy . . . . . K —·50
Nadesłane . . . . . . » 1·40
Kronika . . . . » 3·—
Drobne ogłoszenia po 12 h. od słowa.
Redakcya, administracya: i ekspedycya ulica Dunajewskiego l. 7.
Biuro miastowe: ul. Karmelicka l. 16.

O głowę Seidlera czy o przyszłość Austryi?

Kraków, 5 lipca.

Koło polskie stało się obecnie w rzeczywistości punktem centralnym przesilenia gabinetowego i parlamentarnego w Austryi, przesilenia, którego wynik ma zadecydować o przyszłości monarchii.

Prasa wiedeńska stara się wprawdzie zredukować znaczenie tego przesilenia, usiłuje wmówić w siebie i w postronnych słuchaczy, iż nie idzie tu o nic więcej,

TYLKO O... GŁOWĘ SEIDLERA,

jako tego osobnika, który naraził się Polakom zawarciem tajnego układu i Rusinami galicyjskimi w sprawie podziału Galicyi.

„Cóżby się zyskało przez to — zapytuje naiwnie „Zeit" — gdyby za cenę krótkoterminowego prowizoryum budżetowego oddano Polakom do rozporządzenia głowę prezydenta ministrów z tą słabo nęcącą perspektywą, iż przy najbliższem prowizoryum budżetowem zażądaliby oni prawdopodobnie głowy jego następcy?"

Jakkolwiek prawdą jest, że osoba Seidlera może Polakom być niemiła (z całej prasy polskiej jeden jedyny „Ilustrowany Kuryer Codzienny" ośmielił się raz jeden stanąć w jego obronie!), gdyż on to poza plecami Polaków, wszedł w

SPISEK Z UKRAIŃCAMI, GODZĄCY W NIEPODZIELNOŚĆ GALICYI,

to jednak prawdą jest także, że idzie tu nie tylko o jego osobę, ale także o system, o kierunek zasadniczy, przezeń reprezentowany.

Polacy mają wprawdzie dość specyalnych, a całkiem usprawiedliwionych powodów, aby odmówić Seidlerowi prowizoryum budżetowego, a tem samem godzić w egzystencyę jego gabinetu, ale wraz z Polakami zwraca się przeciw Seidlerowi właściwie aż 316 posłów z różnych grup parlamentarnych, za nim zaś stoi tylko dwieście głosów.

Już ta okoliczność, iż dr Seidler liczy w łonie parlamentu tak wielu przeciwników, wskazuje na to, iż opozycya przeciw jego gabinetowi musi mieć głębsze i szersze powody.

Jakoż istotnie tak jest. Dokoła osoby dra Seidlera ścierają się z sobą dwa prądy, z których pierwszy dąży do

SAMODZIELNOŚCI AUSTRYI

do czego przyczyniłoby się w znacznej mierze oparcie się jej o sprzymierzoną, zdolną do życia, silną i zadowoloną Polskę; do utworzenia z niej państwa, w którem pokojowe współżycie i rozwój autonomiczny jej ludów byłyby naprawdę możliwe.

Prąd ten dąży ponadto do oparcia życia państwowego w Austryi na konstytucyjnych zasadach, przeciwstawiając się wszelkim grawitacyom ku rządom absolutystycznym, grożącym państwu, w obecnej zwłaszcza chwili, wielkiem niebezpieczeństwem.

Rzeczników takich pragnień dostarczyło zarówno Koło polskie, jak też umiarkowane żywioły z obozu niemiecko-narodowego, oraz poważna część stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, jakkolwiek grupa ta, ze względów partyjno-konkurencyjnych, robi pozę, jakoby nie różniła się wcale od radykałów niemieckich. Częściowo po podobnej linii poruszają się Czesi, Słowianie południowi i socyaliści.

Po linii takich pragnień idzie także prawica Izby panów i część partyi środka, a dodawszy do tego zakulisowe wpływy węgierskie, sprzyja im również obecny minister spraw zagranicznych.

A kogoż ma przeciw sobie naszkicowany powyżej kierunek myśli politycznej? Oto mniejszość parlamentarną, która pragnie

UTRWALENIA HEGEMONII NIEMIECKIEJ W AUSTRYI

która nietylko akceptuje, lecz nawet zaostrzyć usiłuje zainicyowany przez Seidlera kurs wrogi wobec Czechów; która, uważając parlament za przeszkodę do politycznego zgermanizowania Austryi, pragnie rządów paragrafu 14-go...

Reprezentanci tego kierunku politycznego obecnie za podmuchem z Berlina, są przeciwni też austro-polskiemu rozwiązaniu i pragną unicestwienia wpływów polskich na terenie wiedeńskim.

Powitali też oni z radością decyzyę cesarską co do utrzymania nadal obecnego gabinetu, widząc w osobie dra Seidlera ucieleśnienie swych ideałów politycznych.

Tryumf ich jednak zdaje się być przedwczesnym. Pismo cesarskie bowiem, pozostawiające dra Seidlera u steru gabinetu i akceptujące

WOLĘ UTRZYMANIA ŻYCIA PARLAMENTARNEGO,

tem samem wskazuje, iż trudności, stojące na przeszkodzie życiu parlamentarnemu, muszą być usunięte. Ponieważ niepodobna przypuścić, ażeby Polacy przyznali dr. Seidlerowi konieczności państwowe, więc pozostaje ewentualność druga:

ZGODA STRONNICTW NIEMIECKICH NA USTĄPIENIE DRA SEIDLERA.

Zdaje się, że na to się zanosi. Wczoraj właśnie wybitni członkowie stronnictwa niemiecko-narodowego na posiedzeniu swem stwierdzili, że stanowisko dra Seidlera jest obecnie wprost niemożliwe. Donosząc o tem, „Fremdenblatt" zwraca stronnictwom niemieckim rozsądną uwagę, iż nie powinni trwać przy osobie obecnego premiera, którego polityka załamała się. Dziennik ten oświadcza, że jeżeli dr. Seidler padnie, to padnie nie jako szermierz niemieckości, lecz raczej dlatego, iż

BRAK MU ZDOLNOŚCI DO KIEROWANIA PAŃSTWEM

w tych ciężkich czasach.

Rokowania między Kołem polskiem a stronnictwami niemieckiemi, które niebawem się rozpoczną, przyczynią się do rychłego wyklarowania sytuacyi. Zbliża się już starcie dwóch scharakteryzowanych wyżej prądów, starcie, w którem my jesteśmy bezpośrednio zainteresowani, a które jest walką o przyszłość Austryi, o jej zasadniczą polityczną fizyognomię.

Decyzya w kwestyi polskiej w Wiedniu dojrzewa.

Złośliwe pogłoski o cesarzowej. — Czernin redivivus? — Czernin żałuje swoich błędów. — Ważne narady w kwestyi polskiej.

(Korespondencya własna „Nowego Kuryera Krakowskiego").

Wiedeń, 4. lipca.

Od czasu afery Clemenceau—Czernin rozpuszczają sfery wszechniemieckie w Austryi rozmaite pogłoski o rodzinie książąt Parma, nie oszczędzając przytem dostojnej osoby cesarzowej Zyty. Z okazyi ostatnich wypadków na froncie włoskim wzmogła się ta niegodziwa agitacya tak dalece, że poważne sfery w Wiedniu i w Budapeszcie czuły się zmuszone publicznie przeciw niej wystąpić. Na zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez chrześcijańsko-socyalny związek „Volksbund", na którem był obecny kardynał Piffl, dr. Funder, redaktor naczelny „Reichspost", wygłosił mowę, w której wystąpił przeciwko oszczerczej kampanii przeciw członkom domu cesarskiego. Między innymi wziął też w obronę braci cesarzowej, ks. Sykstusa i ks. Xawerego, przeciw którym specyalnie zwraca się nienawiść wszechniemiecka. Dr. Funder stwierdził, że obaj ci książęta z początkiem wojny zgłosili się do służby w armii austro-węgierskiej, i dopiero kiedy prośbie ich nie stało się zadość, ofiarowali swoje usługi międzynarodowemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża w Genewie.

Wielką sensacyą w świecie politycznym była **blisko godzinna audyencya hr. Czernina u cesarza,** bezpośrednio po zgromadzeniu poniedziałkowem. W kołach niemieckich wyrażano **przypuszczenie,** że **hr. Czernin zgłosił się na audyencyę,** aby **prosić cesarza o zwolnienie go z tajemnicy służbowej,** celem odpowiedzi na zarzuty, wypowiedziane przez dra Fundera.

Wedle innych, prawdopodobniejszych wersyi, powołał monarcha hr. Czernina, aby **wysłuchać jego opinii o ważnych kwestyach politycznych,** będących obecnie przedmiotem rozważań ze strony miarodajnych czynników monarchii. Nie odbiegniemy chyba od prawdy, jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że **jedną z tych kwestyi była sprawa polska** i złączona z nią sprawa reorganizacyi monarchii.

Hr. Czernin, jako rzeczoznawca w sprawach polskich, nie cieszy się coprawda dobrą opinią w społeczeństwie polskiem. Traktatu brzeskiego nie zapomną Polacy nigdy temu mężowi stanu, który w pierwszej części swego urzędowania pozyskał serca polskie przez wznowienie nadziei co do rozwiązania austro-polskiego. W dziwnem zaślepieniu zniszczył hr. Czernin sam swój własny dorobek polityczny. Nie przyjmując odpowiedzialności za pogłoski, krążące w kołach, **skądinąd dobrze poinformowanych,** pozwolę sobie z obowiązku dziennikarskiego podać relacyę, otrzymaną ze strony dość poważnej, wedle której **hr. Czernin żałuje swoich błędów, poczynionych w Brześciu.** Podobno już w ostatnich tygodniach swego urzędowania **uznał hr. Czernin, że zaawanturował się zbyt daleko z Ukraińcami** i szukał wyjścia z tej zagmatwanej sytuacyi. Świadczą o tem rozmaite **wynurzenia jego wobec polityków polskich.**

Czy audyencya hr. Czernina u cesarza nastąpiła za wiedzą i zgodą odpowiedzialnego rządu? Zdaje się, że tak. Bezpośrednio bowiem po audyencyi odwiedził hr. Czernin hr. Buriana i konferował z nim przez całą godzinę.

We środę powołany został do cesarza hr. Adam Tarnowski.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę pobyt ks. Zdzisława Lubomirskiego we Wiedniu, bliski przyjazd kanclerza Hertlinga do Wiednia i konferencye gospodarcze, mające się rozpocząć dnia 8-go lipca w Salzburgu, będziemy mogli z pewnem prawdopodobieństwem wyrazić przypuszczenie, że mimo pozornej ciszy, **toczą się ważne narady i dojrzewają decyzye w kwestyi polskiej.** Ogólne wrażenie, jakie odnieść można, jest to, że **austro-polskie rozwiązanie, mimo zaciętej kampanii aneksyonistów niemieckich, nie straciło na aktualności.**

—p—

Pola śmierci w przyszłości.

O bezpłodności nie ma mowy. — Tanki jako zwierzęta pociągowe.

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.“).

Haga, w lipcu.

(A) Angielskie pismo **„Land and Water“** ogłasza artykuł jednego z ekonomistów **amerykańskich o przyszłych losach wielkich pobojowisk.**

Nasuwa się pytanie, **czy** te wielkie **pola** śmierci będą mogły znowu **zamienić się w pola** uprawne. Wielu wybitnych chemików **wyraża** przekonanie, że gazy i granaty pękające, **zatruwając ziemię, pozbawiły ją płodności.**

Zniszczenie terenu, dokonane **ciągłemi eksplozyami** w ciągu blisko czterech lat, **wytworzyło** niepokonane trudności, gdyż **ziemia zniszczonych obszarów** jest tak **przepełniona żelazem,** ołowiem i nie **wyeksplodowanemi granatami,** iż uniemożliwi to wszelką **pracę ziemną.**

Wyżej wspomniany Amerykanin **jednak jest** odmiennego zdania. Zatrucie ziemi, zdaniem jego, nie odgrywa żadnej roli, a **granaty pękające dokonały olbrzymiej pracy dla podniesienia produkcyi roli** przez wydobycie na **wierzch ogromnych** warstw wapiennych, znajdujących się w północnej Francyi a dotąd **ukrytych pod** powierzchnią ziemi.

O bezpłodności ziemi nie może być mowy. Dowodem tego pobojowiska nad **Sommą, które** w ciągu lata 1917 r. **pokryły się przepysznym,** wielobarwnym **kobiercem kwiatów polnych. Rośliny** te pokryły teren tak bujnie, że zatamowały nawet ruchy tanków.

Ziemia da się oczyścić z żelaza i ołowiu po wojnie przy pomocy właśnie tanków. Te potężne zwierzęta pociągowe można będzie zaprządz do olbrzymich pługów, wyorywując w ten sposób metale, znajdujące się w ziemi. Oczywiście, **że pracy tej nie będzie mogło podjąć żadne przedsiębiorstwo prywatne; wyłącznie i jedynie państwo** może przeprowadzić tę, na olbrzymie rozmiary zakrojoną pracę kulturalną nad zamarłymi obszarami północnej Francyi.

NA DOBIE.

PRECZ Z AFISZAMI!

Straszne rzeczy, co się dzieje!
Szpecić miasta tak nie damy!
Muszą zniknąć w całem mieście
I afisze i reklamy!

Kraków ma „strój historyczny“,
Jak dzienniki piszą o tem: —
To jest: mury odrapane
I schlapane bramy błotem.

Przez to wygląd specyficzno-
Artystyczny ma ulica —
Brud i błoto historyczne,
Co rozczula i zachwyca!

Po co lepić tam afisze,
Gdzie widnieje brud rodzimy?
Niech wie każdy, swój i obcy,
Że tradycyę świętą czcimy!

W imię jej, tynk z murów spada
I rynsztoki pachną wszędzie,
Kraków takim był przed wieki
I po wieki takim będzie!

Kruk.

Część Królestwa Polskiego przyłączona będzie do Niemiec!

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.“).

Warszawa, 4 lipca.

(a) Miałem sposobność rozmawiać z przedstawicielem wielkiego przemysłu niemieckiego, przybyłym tu z Berlina, celem przeprowadzenia pewnych transakcyi, związanych z kilku **wielkiemi przedsiębiorstwami zagłębia dąbrowskiego na wypadek - jak twierdził - mającego wkrótce nastąpić przyłączenia południowo-zachodnich skrawków Królestwa polskiego do państwa niemieckiego.**

Z rozmowy z owym przemysłowcem widać było, że **sfery wielkiego przemysłu niemieckiego uważają za przesądzone już przyłączenie do Niemiec powiatów: wieluńskiego, częstochowskiego, będzińskiego i olkuskiego w całości.**

Wskrzeszenie biskupstwa podlaskiego.

Najazd popów na Podlasie. — Kontrybucya na gminę Drelów

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.“).

Warszawa, 4 lipca.

(a) Jak się dowiaduję, konferencya episkopatu polskiego, zwołana przez Mr Rattiego, wysunęła, **jako postulat naglący, otworzenie stolicy biskupstwa podlaskiego, wychodząc z założenia, że wobec kościoła biskupstwo to. mimo, iż gwałtem przez rząd carski było skasowane — prawnie istnieje stale i fakt dłuższego nieobsadzenia** tegoż wcale nie oznacza jego zniesienia.

Ten wysoce patryotyczny czyn episkopatu **polskiego** spotka się niewątpliwie z żywem uznaniem społeczeństwa. **Sprawa sama jest tembardziej pilną, że w części Podlasia objętej „etapami“, zaczynają się pojawiać grecko-katoliccy księża, sprowadzeni z Galicyi.** Co prawda, ludność **wszędzie przyjmuje ich z oburzeniem.**

W historycznym Drelowie, gdzie ludność unicka krwią przypłaciła swe przywiązanie do wiary, **osadzony został pop ukraiński,** wobec czego **ludność natychmiast zażądała, aby opuścił parafię.** Pop nie tylko nie ustąpił, **ale przez zemstę zaskarżył gminę o rzekome rozszerzanie odezw podburzających, które miał znaleźć na drzwiach kościoła.** W następstwie tego donosu, **gmina skazaną została na zapłacenie kilku tysięcy marek kontrybucyi.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Filomeny
Wschód słońca 3·37 m.
Zachód słońca 7·51 m.
Długość dnia 16 g. 14 m.

Piątek **5** lipca

Teatr miejski: zamknięty.
Teatr ludowy: zamknięty.

Ceny zboża będą podwyższone.

(d) Wczoraj w Namiestnictwie odbywała się w ciągu całego dnia konferencya dla omówienia dodatku do cen za zboże ze zbiorów tegorocznych (Uebernahmpreise) w Galicyi. W konferencyi wzięli udział: imieniem namiestnika **gen. hr.** Lamezan, min. skarbu radca min. dr. Bernklan, min. rolnictwa radca min. dr. Daguscher, min. dla Galicyi radca min. Neumann, **C. O. G. prof. dr. Nowak, Urzędu wyżywienia** ludności dr. Aleksander Raczyński, konsumentów prezydent Federowicz i poseł Stapiński, im. Tow. rolniczego sekretarz Raczyński i inspektor kraj. roln. Podlewski.

Mówcy przedstawiali potrzeby krajowe. Zgodzono się, że dodatki premiowe byłyby płacone we wszystkich powiatach na wschód od Dunajca, **na** zachód zaś indywidualnie, o ile dana **miejscowość** poniosła szkody wojenne. Podnoszono, że premie, proponowane przez rząd dla producentów galicyjskich, wystarczyć nie mogą wobec braku materyału pociągowego i robotnika. Reprezentanci konsumentów oświadczyli, że są skłonni do przyjęcia **podwyżki cen mąki i chleba, o ile będą mieli pewność, że przewidziane** rozporządzeniem **racye mączne będą dotrzymane,** oraz zastrzegli się przeciw temu, **żeby Galicya miała pokryć całe zapotrzebowanie miast,** gdyż notorycznie wiadomo, że na ten cel **trzeba około 26.000 wagonów zboża, zbiory zaś tegoroczne dadzą 10 do 12** tysięcy **wagonów.** Nadwyżka zatem musi być pokryta zbożem pozakrajowem. Reprezentanci ministerstwa skarbu i rolnictwa przyjęli „ad referendum“ wnioski hr. Lamezana o wyznaczenie odpowiedniego ryczałtu na dodatki do cen nowego zboża. W ramach tego ryczałtu namiestnictwo oznaczy stopniowania tych dodatków, stosownie do rozmiarów zniszczenia rolnictwa.

Bolszewickie manipulacye z przesyłkami pocztowemi

W Piotrogrodzie wykryto ciekawą manipulacyę z przesyłkami pocztowemi **z Niemiec i Austryi.**

Oto całe **wagony, naładowane listami, pismami i t. p. przesyłkami pocztowemi wysyłane były przez komisarzy ludowych z głównej poczty centralnej wprost do fabryki papieru** w Strelnie, która przerabiała je na bibułę.

Adresaci napróżno wyczekiwać będą na swe listy i pisma. **Większość listów była z Królestwa Polskiego, oraz od jeńców rosyjskich w Niemczech i w Austryi.**

—o—

Domy ze Szwecyi dla Polski.

Wobec rozpoczynającej się odbudowy kraju i odczuwanego braku materyałów budowlanych, kilku przedsiębiorców ze Szwecyi czyni starania o wywóz do Polski gotowych domów drewnianych, wyrabianych na sposób fabryczny, w lesistych miejscowościach Szwecyi.

Przedsiębiorcy zażądali **przysłania im albumów stylu polskiego do wyrobu domków wiejskich.** Budynki takie w stanie rozebranym miałyby być sprowadzane **morzem do Gdańska,** a **stamtąd spławem Wisłą do miejscowości** nadbrzeżnych i pobliskich stacyi kolejowych.

—o—

Włochy mają Bola paszę.

(?) We Włoszech budzi obecnie wielkie zainteresowanie afera, podobna do paryskiej afery Bola-paszy, z tą tylko różnicą, iż bohater jej jest nie paszą, lecz baronem i zwie się Fassini.

Baron Fassini wytoczył właśnie przed rzymskim trybunałem proces przeciw inżynierowi Alferi'emu, sekretarzowi włoskiego ministerstwa marynarki, **o oszczerstwo,** ponieważ ten że zarzucił mu, iż **znajduje się w porozumieniu z nieprzyjacielem.**

W czasie rozprawy stający jako świadek profesor teologii Preziozi zeznał, że oskarżenie jest całkiem uzasadnione, gdyż baron Fassini, który jest kapitanem korwety i kierownikiem biura ministeryalnego propagandy kinematograficznej, nie tylko **wielką masę odpadków sztucznego jedwabiu przesłał do Niemiec i Austryi,** ale także **próbował za 10 milionów lirów** kupić dla celów **Niemiec** gazety **„Secolo“ w Medyolanie i „Messagero“ w Rzymie.**

Fassini **nie przeczy, że zamierzał kupić wymienione** gazety, przeczy natomiast, jakoby był w porozumieniu z wrogiem. Dokoła tej kwestyi toczy się w sądzie **ożywiona dyskusya,** w której biorą udział wybitni **politycy, dziennikarze** i mężowie stanu.

Przebieg rozpraw zapowiada **nowe, wielkie niespodzianki.**

—o—

Krawiec — komisarzem pracy.

Z końcem czerwca zamordowano w pobliżu Petersburga **komisarza pracy komuny petersburskiej, Wołodarskiego.**

Wołodarski, którego prawdziwe nazwisko Kagan, **był przed rewolucyą krawcem w Polsce.**

Niegdyś należał do Bundu, potem wyjechał za granicę. Gdy po rewolucyi bolszewickiej obrano Zinowiewa na prezesa Rady robotniczej i żołnierskiej, Wołodarskij stał się najbliższym jego pomocnikiem i był uważany za jednego z lepszych agitatorów bolszewickich.

Morderstwo zdaje się być dokonanem z przyczyn politycznych.

—o—

(4) **Wisła opada.** Wisła, wezbrana **wskutek ostatnich ulew, wraca powoli do swego pierwotnego stanu. Od wczoraj opadła o 60 cm.**

(4) **Nowi dziekani. Dziekanami Uniwersytetu Jagiellońskiego na nowy rok wybrani zostali:** prof. Klecki dziekanem wydziału filozoficznego, teologicznego ks. prof. dr. Kaczmarczyk, medycyny prof. dr. Godlewski. **Wybór na dziekana fakultetu prawniczego odbędzie się dziś.**

(4) **Prof. Adolf Szyszko Bohusz wybrany został** prezesem Tow. ochrony piękności m. **Krakowa.**

(4) **Odznaczenie.** Długoletni **pierwszy portyer** hotelu Grand, p. Zygmunt Kleinberger, odznaczony, został honorowym medalem Czerwonego Krzyża. Jest to już drugie odznaczenie, jakie p. K. otrzymał w czasie wojny.

(4) **Ostrzeżenie. Od dłuższego czasu grasuje po Krakowie jakaś dama, która przedstawia się jako malarka Rychter-Janowska, wyłudzając od łatwowiernych pożyczki. Ponieważ p. J. od dłuższego czasu przebywa poza Krakowem, wobec tego przestrzegamy** przed oszustką.

(4) **Podejrzana skóra.** Żołnierz policyjny przytrzymał na ulicy niejakiego Andrzeja Tokarczyka, gdy niósł kilka błamów skóry. Ponieważ **zachodzi** podejrzenie, że skóra ta pochodzi z kradzieży, zakwestyonowano ją **aż do ustalenia źródła nabycia jej.**

(4) **Przyłapany kieszonkowiec.** Na dworcu kolejowym przychwycono znanego kieszonkowca, **Józefa Koniga, w chwili, gdy usiłował wyciągnąć jednemu z pasażerów pulares z kieszeni. Oddano** go w ręce policyi.

(4) **Przykra niespodzianka.** P. St. R. doniósł do policyi, iż z mieszkania skradziono mu 2000 kor., **które miał w portfelu. Aresztowano podejrzaną** o tę **kradzież damę z półświatka, Anielę Poradowską.**

(4) **Nałogowy złodziej. Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj 28-letni Bolesław Gałuszka, znany władzom bezpieczeństwa włamywacz i nałogowy złodziej.** Gałuszka dokonał **kilka znacznych** kradzieży w towarzystwie spólników, których jednak nie chciał zdradzić. Trybunał na mocy werdyktu przysięgłych skazał Gałuszkę na 8 lat ciężkiego **więzienia.**

Z **sądu wojskowego.** Wczoraj przed sądem dywizyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw -letniemu pospolitakowi 16 p. obr. kraj., Władysławowi Piecuchowi, o zbrodnię **dezercyi i zbrodnię** kradzieży. Trybunał po dłuższej naradzie uwolnił go od zbrodni dezercyi, **motywując wyrokiem, iż oskarżony przebywał w swej wsi, gdzie** łatwo mógł być schwytanym i odstawionym do pułku. — Natomiast za zbrodnię **kradzieży skazał go na 6 miesięcy aresztu, odraczając mu karę aż** do czasu zawarcia pokoju.

Rozprawa przeciw **żołnierzowi Janowi Nacowskiemu** o zbrodnię kradzieży **zakończyła się uwolnieniem go od winy i kary, albowiem działał pod** wpływem przymusu nieodpartego.

Z obrad Tow. **pedagogicznego we Lwowie.** Późnym wieczorem zakończyły się obrady walnego zjazdu delegatów polskiego Tow. pedagogicznego. Wybory do zarządu głównego dały wynik nastę-

pujący: Prezesem wybrany Józef Piórkiewicz (Lwów). wiceprezesem St. Polaczek (Krzeszowice) i Ferd. Szczurkiewicz (Lwów). Wśród nowo mianowanych członków wydziału znajdujemy następujące osoby z Galicyi zachodniej: Wł. Dziadecki z Leżajska, Mikstein z Podgórza i Paradysz z Sanoka.

Pożegnanie dyr. Hellera. W ubiegły poniedziałek odbyło się w teatrze miejskim we Lwowie pożegnanie dyrektora Hellera. Na przedstawieniu, które wypełniło widownię doborową publicznością, wśród której nie brakło namiestnika Huyna i innych osobistości, zgotowano dyr. Hellerowi serdeczną manifestacyę za jego niestrudzoną, 12-letnią pracę w teatrze miejskim we Lwowie. Jak wiadomo, teatr miejski we Lwowie wzięło pod swój zarząd, za przykładem Krakowa, miasto.

(r) **Mąka, jako gaża operowa.** Minęły te czasy, kiedy to artysta uważał za cel życia zdobycie wieńca laurowego i dziś niema nawet między pierwszorzędnemi gwiazdami świata artystycznego osobnika, któryby nie przeniósł wieńca z cebuli lub marchwi nad ów tradycyonalny, acz marny pod względem zalet konsumcyjnych laur. Zelówki, słonina, mąka, to znów najwyższe objawy uznania i hołdu dla pięknej diwy, równie mile, a może i milej przyjęte, niż złoto i kwiaty.

Takiej niskiej, a właściwie żołądkowej natury uczuciami przejęty znany rosyjski śpiewak operowy, Szajlanin, zażądał w Kijowie za każdy występ 12 pudów, czyli 200 kg. mąki.

Ponieważ rzecz się miała w stolicy mąką płynącej Ukrainy, kontrakt został podpisany. Trudniejsza byłaby sprawa, gdyby takiego honoraryum zażądała która z naszych gwiazd operowych, mających zamiar uraczać nas w miesiącach letnich swym głosem.

Biały chleb w Budapeszcie. Ze względu na obfitość białej mąki, zezwolił magistrat Budapesztu piekarzom na wypiekanie białego chleba, oznaczając cenę za 1 kg. na 1 kor. 40 halerzy.

Oryginalny warunek dostawy. Z Pragi donoszą, że zarząd browarów ks. Colloredo-Mannsfelda rozesłał do swych odbiorców pismo okrężne, w którem, jako warunek dostawy piwa, podał zapłatę za każdy hektolitr w formie kilograma masła, kopy jaj, cetnara ziemniaków lub innych środków żywności w tym stosunku.

Bilans strategiczny. „Arbeiter Zeitung“ skarży się, że cenzura wojskowa zabroniła jej wszelkich uwag na tle wywodów węgierskiego prezydenta ministrów o biednych ofiarach Piawy, podczas gdy innym dziennikom nie robiono w tym kierunku żadnych trudności. Są one tego zdania, że aczkolwiek pożałowania godne, nie są jednak nie do przebolenia te straty, gdyż wynoszą zaledwie dwa kroć sto tysięcy ludzi. Zwłaszcza „N. Fr. Presse“ zdobywa się na prawdziwie bohaterski stoicyzm w zestawieniu bilansu strategicznego ostatniej doby. „N. Fr. Presse“ bierze rzecz po kupiecku. Widzi tylko cyfry zabitych, rannych i chorych, oraz pojmanych. Zaczyna rachować. Kto ma więcej strat? Sto tysięcy tu, sto tysięcy tam — to się mniej więcej pokrywa. No, a jeńcy? Włosi złapali 12.000 Austryaków — Austryacy natomiast 50.000 Włochów. Po zbilansowaniu okazuje się u nas nadwyżka, możemy „na nasze dobro“ zapisać około 40.000 Włochów! Narody we krwi się pławią — a „N. Fr. Presse“ zestawia „pocieszający“ bilans strategiczny!...

—o—

(4) **„Czwórka“.** Obecny, interesujący przegląd sztuki wystawy obrazów „Czwórka“ (ul. Sienna 2) trwać będzie jeszcze kilka dni, poczem nastąpi otwarcie wystawy letniej. Biorą udział najwybitniejsi polscy artyści-malarze.

—o—

Z kół urzędników prywatnych otrzymujemy informacye, które przytaczamy poniżej dla wiadomości odnowiednich czynników, w nadziei, że z kompetetnej strony sprawa zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona. Jak wiadomo, Galicyjski Miejski Wojenny Zakład kredytowy rozpoczął przed kilku miesiącami udzielanie kredytów urzędnikom prywatnym. — Jakkolwiek otrzymanie pożyczki połączone było z wielu trudnościami, to jednak była to w każdym razie pewna pomoc, którą po długich staraniach udało się reprezentacyom i Związkom urzędników prywatnych uzyskać. Po krótkim jednak czasie pożyczki zostały zupełnie wstrzymane, urzędnicy zaś, zwracający się do Zakładu z zażaleniem, iż podania ich zalegają już dłuższy czas, otrzymują stale wyjaśnienia, iż Ministerstwo Skarbu zabroniło Zakładowi dalszego udzielana pożyczek. Ministerstwo Skarbu przekazało na ten cel Zakładowi jedynie milion koron, z którego to miliona miał Zakład pokryć jeszcze dwie inne kategorye kredytów, t. j. dla robotników kwalifikowanych i Towarzystw konsumcyjnych. Ponadto Ministerstwo Skarbu przyznało prawo korzystania z kredytu nie tylko urzędnikom prywatnym, zatrudnionym w miastach, ale także wielkiej rzeszy urzędników rustykalnych. Przyznana dotacya mogła zatem wystarczyć na pomoc dla 20.000 urzędników, nic więc dziwnego, że w krótkim czasie cała kwota została wyczerpana. Czynniki krajowe, a w szczególności Reprezentacya Parlamentarna krajowa winna się ująć za losem urzędników prywatnych i zarządzić przyznanie przynajmniej 10,000.000 koron na powyższy cel, inaczej bowiem lepiej tej akcyi zupełnie nie rozpoczynać i nie wywoływać słusznego rozgoryczenia.

Z Rady miejskiej.

Kraków, 4 lipca.

(d) **Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej**, pod przewodnictwem prezydenta Federowicza.

DELEGACI DO MARMAROSZ SZIGET.

Na wniosek prez. Rada zezwoliła prezydyum na wybranie z pośród członków Rady 2 delegatów i wysłanie ich na proces legionistów do Marmarosz Sziget.

GROŹBA ROZPUSZCZENIA WIĘŹNIÓW.

Ciągłe włamania i kradzieże są postrachem dnia. Wskutek tego odbyła się konferencya z udziałem prezydyum miasta, prezydenta Sądu krajowego karnego, reprezentantów starostwa i policyi, na której omawiano szeroko tę sprawę. Prezydent sądu oświadczył, że jeżeli więzienia w ciągu dni ośmiu nie dostaną żywności, będą musiały rozpuścić wszystkich więźniów, bez względu na rodzaj ich przestępstwa. (Wrzawa na sali). — W tych dniach odbędą się dalsze konferencye, z udziałem zaproszonych delegatów Tow. właścicieli realności. W sprawie włamań zgłosił r. m. Konopiński wniosek nagły, aby zawiadomić rząd centralny i krajowy o sytuacyi i domagać się ochrony.

BRAK WĘGLA.

Sprawa węgla, jak twierdzi prezydent, **przedstawia się beznadziejnie**. Wobec tego, że produkcya węgla krajowego zmalała o 50 prc., prócz tego zaś obietnica rządu dostarczania go istnieje tylko na papierze, należy zrezygnować z dostawy go, a żądać **przydziału węgla pruskiego**, który masami idzie gdzieindziej. Prowadzenie akcyi węglowej prezydyum przydzieliło wiceprezydentowi Saremu.

ODBUDOWA GMIN PODMIEJSKICH.

Ks. Caputa **mówił dalej o pożyczkach** na odbudowę gospodarstw podmiejskich, zniszczonych wojną, podkreślając nielogiczność pożyczek wekslowych na odbudowę i domagając się bezzwrotnej rządowej subwencyi. Po dłuższej dyskusyi wniosek przekazano prezydyum miasta.

O REFORMĘ WYBORCZĄ.

R. m. Daszyński w sposób ostry interpelował w sprawie **opóźniania reformy statutu wyborczego** i domagał się natychmiastowego jej wprowadzenia. Prezydent wyjaśnił, że sprawa ta opóźnia właśnie się z powodu stanowiska radnych z obozu socyalistycznego, którzy nie zgadzają się na proponowany podział na okręgi i liczbę mandatów, ale nawiązano dalsze rokowania i **rzecz będzie załatwiona w ciągu lipca.**

NADUŻYCIA W AKCYZIE MIEJSKIEJ.

Drugi wniosek r. m. Daszyńskiego dotyczył nadużyć w akcyzie miejskiej. Sprawę tę referował naczelnik akcyzy st. r. mag. dr Zawadzki, który stwierdził, iż rzecz cała powstała na tle wzajemnych na siebie donicsień dwóch urzędników Sierotnińskiego i Skulskiego. Z dochodzeń, przeprowadzonych przez r. m. Racławickiego okazało się, że obaj oni, zajmując kolejno stanowisko kierownika rozdziału mięsa, **popełniali nadużycia, ale nie na szkodę miasta.** Sierotniński brał łapówki za przydział lepszych sztuk bydła, Skulski zaś sprzedawał mięso po cenach wyższych niektórym prywatnym odbiorcom, a wpłacał do kasy kwotę przepisaną. Rozmiary tej sprawy są wogóle drobne, a cała afera została wyolbrzymiona i tendencyjnie przekręcona na szkodę miasta. Prezydent Federowicz wyjaśnił, że nie oddał sprawy prokuratoryi, ponieważ dochodzenie wewnętrzne nie było ukończone, a uczyni to, o ile komisya Rady m. wyznaczona do zbadania sprawy, uzna to za wskazane.

PORZĄDEK DZIENNY.

Z porządku dziennego uchwalono projekt odbudowy Małego Płaszowa i postanowiono przystąpić natychmiast do odmulenia rzeczki Młynówki królewskiej.

Z Królestwa Polskiego.

(x) **Nowy szef sztabu w Lublinie.** Jak podały dzienniki lubelskie, szefem sztabu generał-gubernatorstwa lubelskiego zamanowany został generał-major Józef Hubner.

Nominacya ta nastąpiła przed kilku tygodniami. Gen. Hubner zaraz po objęciu urzędowania zaczął się zaznajamiać ze swym zakresem działania, objeżdżał komendy rejonowe i zasięgał potrzebnych mu informacyi.

Ofiara rzemieślnika dla rządu polskiego. „Kuryer Warsz.“ zamieszcza taką notatkę, która świadczy, jak odnoszą się najszersze warstwy społeczeństwa w Królestwie Polskiem, do rządu polskiego:

„Rozumiejąc, iż nawet idealny rząd bez poparcia materyalnego i moralnego własnego społeczeństwa, nie byłby w możności cośkolwiek dobrego zdziałać i że wyjątkowo trudna sytuacya, w jakiej się pierwszy polski rząd znajduje, wymaga wytężenia wszystkich sił, aby wybrnąć i zdziałać to wszystko, na co warunki chwili obecnej pozwalają, składam w wydziale ofiar „Kuryera Warszawskiego“, do dyspozycyi pierwszego ministeryum polskiego, marek tysiąc, odkładając krytykę na później.

Rzemieślnik polski, meblarz, **J. M. W.**

(r) **Narescie! Radzie Stanu Królestwa Polskiego** ma być złożny projekt zmian w kodeksie cywilnym, przygotowany przez Komisyę praw kobiet, przy Biurze pracy społecznej. Między innemi proponuje Komisya w ustawie o małżeństwie w miejsce artykułów, orzekających, że mąż winien żonie miłość i obronę, a żona mężowi „posłuszeństwo, jako głowie rodziny“, przywrócić dawne brzmienie [illegible], a mianowicie: „Małżonkowie winni sobie [illegible] pomoc i przyzwoite utrzymanie“, gdyż [illegible] brzmienie zapewnia równość praw i obowiązków obojga małżonków względem siebie. Nareszcie to słowo „posłuszeństwo“, będące cierniem w koronie szczęścia małżeńskiego, zostanie wykreślone ze słownika płci pięknej!

Znowu samobójstwo legionisty. W Lublinie otruł się 21-letni Floryan Zarzycki, uczeń szkoły handlowej. Zmarły w ostatnich trzech latach służył w Legionach, skąd zbiegł w czasie internowania ich w obozie jeńców. W zostawionym liście za przyczynę samobójstwa podaje on nędzę, rozgoryczenie i zawód ideowy na tle politycznem.

Obłęd pod wpływem paskarstwa. Wśród sfer giełdowych Królestwa Polsk. wywarł duże wrażenie wypadek rozstroju nerwowego, spowodowanego emocyami szczęśliwej spekulacyi, któremu uległ p. R. Kalisza. Na skutek rozwijającego się rozstroju zjawił się p. R. K. przed kilku dniami w jednym z banków, gdzie bardzo obcesowo domagał się sprzedaży akcyi. Ostatnio zaś zbliżył się do milicyanta, stojącego na posterunku i rzuciwszy mu pod nogi 10.000 rubli, począł uciekać. Posterunkowy wraz z pieniądzmi odwiózł p. R. do komisaryatu, skąd odesłano go do zakładu dla nerwowo chorych.

—o—

Spisek Rosyan i Rusinów galicyjskich przeciw hetmanowi Ukrainy

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Lwów, 5 lipca.

„Ukraińskie Słowo" donosi z Kijowa pod datą 1 lipca: W tych dniach zauważono w Kijowie w przebraniu Szulgira, **byłego redaktora „Kijewlanina" i generała Dragomirowa.** Przybyli oni, jak się pokazało, celem **przygotowania zamachu przeciw hetmanowi i utworzenia** nowego rządu, któryby dążył do zjednoczenia Ukrainy z Rosyą. Przywódcy spisku **zamierzali postawić na czele rządu jednego z członków rodziny Romanowych,** który przebywa na Krymie. Generał Eichhorn kazał wdrożyć w tej sprawie śledztwo i odbył dłuższą konferencyę z hetmanem Skoropadskim. W sprawę tę **wmieszani są także galicyjscy rusofile.**

Wiedeń, 5 lipca.

„Reichspost" donosi z Kijowa, że są w toku usiłowania, mające na celu **utworzenie ukraińskiego gabinetu koalicyjnego,** któryby objmował wszystkie stronnictwa, **z wyjątkiem socyalistów i socyalnych rewolucyonistów.** Na czele gabinetu miałby stanąć jakiś członek stronnictwa niezawisłości. Zmiana gabinetu stała się konieczną, ponieważ **dzisiejszy gabinet składa się przeważnie z Rosyan.** (A skąd wziąć Ukraińców? — przyp. Red.).

Przed ponowną dymisyą dr. Seidlera?

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Wiedeń, 5 lipca.

Mimo, że przygotowania do sesyi letniej są **w pełnym** toku, **sytuacya parlamentarna jeszcze zawsze nie jest wyjaśniona.** Ukończone **dziś narady** komisyi parlamentarnej Koła polskiego dały wyniki, jakich z góry można się było spodziewać, to znaczy stwierdziły tylko, że **w** sytuacyi od wydania odręcznego pisma cesarskiego **nie zaszła żadna zmiana, która mogłaby nakłonić Koło polskie do odstąpienia od zasadniczej linii swojej polityki.**

W parlamencie, gdzie oprócz Polaków, obradowali dziś Niemcy, obiegały **najrozmaitsze pogłoski o** dalszym rozwoju **przesilenia.** Na szczególną uwagę zasługuje fakt że od kilku dni w całym tutejszym świecie politycznym bardzo wiele

MÓWI SIĘ O PONOWNEJ DYMISYI DRA SEIDLERA,

która miałaby nastąpić jeszcze przed otwarciem sesyi letniej. Zdaje się zresztą, że także pewne koła niemieckie powoli zaczynają się **oswajać z myślą, że dr Seidler nie zdoła się utrzymać.** Charakterystycznym jest pod tym względem artykuł dzisiejszy „Fremdenblattu", który znów bardzo ostro atakuje dra Seidlera, zarzucając **mu** nieudolność i domaga się **zmiany gabinetu bez zmiany kursu narodowo-politycznego. Artykuł** ten dlatego jest bardzo znamienny, bo „Fremdenblatt" od dłuższego czasu **zajmuje wobec dra Seidlera stanowisko opozycyjne.** W czasie ostatniego przesilenia gabinetowego „Fremdenblatt" ulegając najwidoczniej nastrojom, nurtującym w obozie niemieckim, **zawiesił był opozycyę** i stawał po stronie dra Seidlera. Dzisiejszy powrót do dawniejszej polityki świadczy chyba o tem, że

STANOWISKO DRA SEIDLERA JEST POWAŻNIE ZACHWIANE.

W kołach politycznych obiegała dziś już nawet pogłoska, jakoby były w toku rozmaite **przygotowania, dotyczące** utworzenia nowego **gabinetu.**

Koło nie przyzna Seidlerowi konieczności państwowych.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Wiedeń, 5 lipca.

Wczoraj po południu prezes Koła Polskiego **dr. Tertil, zaprosił polskich i niemieckich przedstawicieli prasy na konferencyę.** Na tej konferencyi dr. Tertil w dłuższym wywodzie przedstawił obecną sytuacyę i wyjaśnił stanowisko, zajęte przez Koło Polskie. Dr. Tertil wywodził, **że Polacy w zwołaniu parlamentu upatrują zwycięstwo swojej polityki** i że trudności, które wywołały przesilenie gabinetowe, przez załatwienie tego przesilenia odręcznem pismem cesarskiem nie zostały usunięte, bo **rząd w dalszym ciągu nie dysponuje większością.**

Po ukończonych dziś obradach komisyi parlamentarnej oświadczył prezes Koła Polskiego, że komisya parlamentarna pozostawiła prezesowi wolną rękę co do zwołania posiedzenia plenarnego. Odnosi się to tak do terminu, jak co do miejsca, gdzie ma się odbyć posiedzenie. Na posiedzeniu komisyi zdawano sprawę z audyencyi prezesa u cesarza i z konferencyi prezydyum Koła Polskiego z hr. Silva Tarouca, jako też z nieoficyalnej i nieobowiązującej konferencyi wiceprezesa Germana z ministrem Banhansem.

Ogólna dyskusya polityczna, jaka się na **tem tle wywiązała, stwierdzała,** że przesilenie w całej pełni istnieje nadal i że sytuacya nie tylko w niczem się nie zmieniła, **lecz raczej się pogorszyła.** „Z oburzeniem — rzekł prezes — odpieramy przypuszczenie, **jakoby Koło Polskie** skłonne było za **cenę jakowychś świadczeń finansowych odstąpić od zasadniczej linii swojej polityki, albo choćby przez uchylenie się od głosowania umożliwić, aby Izba przyznała drowi Seidlerowi konieczności państwowe.**

Prezes Koła **wyjaśnił,** że obecnej sytuacyi absolutnie nie można porównywać z położeniem, jakie istniało w marcu b. r., kiedy Polacy przy głosowaniu nad budżetem opuścili salę. Wówczas nie **wiedzieli o układzie,** dotyczącym podziału Galicyi. Dowiedziawszy się w czerwcu o tych zamiarach dra Seidlera, zwrócili się do niego z żądaniem wyjaśnienia sprawy i otrzymali dwuznaczną odpowiedź.

Prezes Koła Polskiego w dalszym ciągu przedstawił przyczyny rozbicia się akcyi, która miała na celu utworzenie większości w drodze kooperacyi **niemiecko-polskiej.**

Dnia 22 czerwca Koło polskie **wysłało list** na ręce dra Twardowskiego w odpowiedzi na list dra Waldnera, wystosowany również pod adresem ministra Twardowskiego. W liście tym **Koło polskie oświadczyło gotowość podjęcia rokowań,** ale po dziś dzień **ze strony niemieckiej na pismo to odpowiedzi nie otrzymało.**

W końcu dr Tertil bardzo stanowczo zaprotestował przeciw rozsiewanym z wrogiej nam strony podszeptom, **jakoby Koło polskie działało pod wpływem koalicyi.**

Jeden z obecnych dziennikarzy niemieckich przedłożył prezesowi pytanie, jakie Koło polskie zajęłoby stanowisko wobec dra Seidlera, gdyby **układ, dotyczący podziału Galicyi,** został **unieważniony,** względnie jakby się Koło zachowało w razie ustąpienia dra Seidlera wobec jego następcy i czy **zażądałoby od niego gwarancyi, co do niepodzielności Galicyi przed głosowaniem nad budżetem?**

Prezes Koła odpowiedział, że jest to kwestya, której rozstrzygnięcie zależy od posłów i że zresztą dał w tej mierze szczegółową i niedwuznaczną odpowiedź hrabiemu Silva Tarouca.

Prezes Koła nie odrzucił zaproszenia dra Seidlera.

Wiedeń. (B. K.) „N. W. Tagblatt" proszony jest **o stwierdzenie, że wbrew doniesieniom** gazet, prezes Koła polskiego, dr Tertil, nie odrzucił zaproszenia prezydenta ministrów dra Seidlera. Dr Tertill **nie otrzymał na** czas wspomnianego **zaproszenia,** ponieważ z powodu spóźnienia się **pociągu,** przybył później do Wiednia, niż miał przybyć.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. (B. K.) „Slavische Corr." donosi: Prezydent izby posłów zwołał **na środę 10 b. m. na godz.** 10 rano, konferencyę przewodniczących klubów.

NIEMCY TRWAJĄ PRZY DR. SEIDLERZE?

Wiedeń. (B. K.) Wczorajsze pełne **zebranie** związku niemieckich stronnictw **narodowych** powzięło uchwałę, stwierdzającą, że wiadomość, jakoby w sprawie stosunku do **rządu dra** Seidlera wewnątrz związku istniały jakieś niezgody, jest nieprawdziwą i że **związek niezłomnie trwa przy swoich ostatnich uchwałach.**

Nowy rząd białoruski

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Warszawa, 4. lipca.

(a) Jak się dowiaduję, w **skład prezydyum** Rady białoruskiej republiki ludowej weszli pp.: A. **Ułasow** jako prezes, A. **Smolicz i S. Raz-Michałowskij** jako wiceprezesi.

Nadto do prezydyum weszli dwaj sekretarze.

Utworzenie nowego Sekretaryatu, który odpowiada gabinetowi ministrów, **powierzyła** Rada p. Romanowi **Skirmuntowi.**

Propozycye wejścia w skład Sekretaryatu otrzymali pp.: J. Waronka, J. **Dosik, gen.** Kondratowicz, oraz były prezydent **Mińska p.** Stanisław Chrzastowski.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Genewa, 5 lipca.

Z Paryża donoszą, że król hiszpański Alfons bawił tam, **celem poddania się operacyi,** nie wiadomo jednak, czy w czasie swej bytności konferował także z politykami.

Zgon sułtana Mohameda V,

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Wiedeń, 5 lipca.

Według nadeszłej tu z Konstantynopola wiadomości, sułtan Mohamed V. zmarł **wczoraj,** o godz. 7 wieczór.

Zmarły sułtan liczył w chwili zgonu **lat 74,** wstąpił zaś na tron sułtański **w roku 1909,** bezpośrednio po przewrocie **młodo-tureckim,** obalającym rządy sułtana Abdul **Hamida.**

Następcą zmarłego sułtana jest, jak zapewniają w Wiedniu, **człowiekiem bardzo wykształconym i zupełnie nowoczesnym.** Brał on wybitny udział **w ruchu młodotureckim. Wobec** mocarstw centralnych zachowuje się nader przyjaźnie. Dowodem jego życzliwości dla Austryi jest to, że swego czasu posłał nowy **sułtan syna swego na wychowanie do Austryi.**

Nowy 15-miliardowy kredyt wojenny Niemiec.

Berlin, 5 lipca.

„Morgenpost" donosi, że parlament niemiecki otrzyma nowe przedłożenie o kredycie wojennym na dalsze 15 miliardów marek, które **mają być pokryte w drodze pożyczki.**

Możliwość powstania frontu bojowego za Wołgą.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.“).

Genewa, 5 lipca.

W kołach angielskich słychać, iż rząd **bolszewicki,** wobec nieprzyjaznych machinacyi koalicyi zdecydowany jest postawić koalicyę przed alternatywą, czy chce ona traktować Rosyę jako państwo neutralne, czy nie. W przeciwnym razie **Rosya byłaby zmuszona, opierając się na mocarstwach centralnych, wystąpić przeciw machinacyom koalicyi z bronią w ręku.** Rosyjski dziennik „Molwa“ donosi, że Trockij niedawno oświadczył, iż Rosya zażąda od Niemiec pomocy. Istnieje możliwość **pojawienia się nowego frontu bojowego pomiędzy wojskami koalicyi i Niemiec z tamtej strony Wołgi.** Rosya poddałaby się wtedy wszelkim żądaniom Niemiec, z czego rząd bolszewicki zdaje sobie dokładnie sprawę.

Antybolszewicki manifest nowego cara.

Kopenhaga, 5. lipca.

Angielskie gazety donoszą z Moskwy, że świeżo obwołany carem ks. Michał wydał manifest, w którym między innymi powiada, że uważa za swój obowiązek **przywrócenie ładu i nowe ugruntowanie potęgi rosyjskiej.** Wielki książę przyrzeka **amnestyę wszystkim, którzy zechcieliby go wspierać w obaleniu obecnego rządu rosyjskiego.**

Bolszewicy nie chą wojny z Niemcami.

Sztokholm. (B. K.) Organ rządu bolszewickiego „Izwiestja“ piszą, że wszystko, co podejmuje koalicya, zdąża tylko do jednego celu: **wtrącić Rosyę w wojnę z Niemcami.** Autorowie tego awanturniczego planu spotkają się **z rozpaczliwym oporem rewolucyjnej Rosyi.**

Interpelacya socyalistów francuskich w sprawie polskiej.

Berno, 5 lipca.

„Echo de Paris“ donosi: Stronnictwa socyalistyczne urządzają dnia 23 b. m. kongres, w którym wezmą udział Huysmans i Branting. **Grupa socyalistyczna zainterpeluje rząd co do polityki w sprawie polskiej.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 4 lipca:

Walka artyleryi jest na licznych odcinkach frontu południowo-zachodniego nadzwyczajnie ożywiona. Koło Asolone i na Monte Sisemol nie udały się przedsięwzięcia angielskich wojsk atakowych. W obszarze ujścia Piawy trwają dalej walki.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo ogłaszają dnia 4 lipca:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Rupprechta: **Wieczorem ożywiła się na poszczególnych odcinkach czynność bojowa. Od wczesnego rana był silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej po obu stronach Sommy. W tem miejscu rozwinęły się walki piechoty.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Gwałtowne ataki częściowe Francuzów na północ od Aisne. Na zachód od Moelins Sous Touvent odparto nieprzyjaciela przeciwatakiem w obrębie naszych pierwszych linii bojowych. Poza tem złamały się ataki nieprzyjaciela przed naszymi zasiekami. Ponowne natarcia nieprzyjaciela na zachód od Chateau Thierry nie powiodły się.**

Grupa wojska generała Galwitza i grupa wojska ks. Albrechta: **Odparto silne natarcie nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Mozy. W Sundgau wzięliśmy jeńców w czasie pomyślnego przedsiewzięcia.**

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40; porucznik Rumey po raz 29 i 30.

Ludendorff.

Berlin. (B. Wolffa) Komunikat wieczorny: **Po obu stronach Somny rozbiły się silne angielskie ataki częściowe na naszym terenie bojowym.**

Ostatnie telegramy.

Pismo prezydyum Koła do prezesa klubów niemieckich.

Wiedeń (B. K.). Dr. Tertil zawiadomił komisyę parlamentarną Koła Polskiego, że prezydyum Koła wystosowało do ministra Twardowskiego następujące pismo:

Pismo prezesa związku niemieckich klubów narodowych, dra Waldnera, zakomunikowane nam dzięki Jego Ekscelencyi, podano do wiadomości Koła Polskiego. W toku dyskusyi, która się nad tem wywiązała, przyjęto ów list uprzejmie (wolwollend) do wiadomości. **Uchwały Koła Polskiego, które odnoszą się do utrzymania parlamentu i zdążają do zabezpieczenia państwowych konieczności i parlamentarnej większości, nie pozostawią żadnej wątpliwości co do szczerych intencyi Koła.** W myśl tych uchwał **jesteśmy gotowi natychmiast nawiązać stosunki z szanownym związkiem niemieckich stronnictw narodowych, celem zapewnienia wstępnych warunków rychłego utworzenia stałej większości w Radzie państwa.** Zapewniam niemiecko-narodowe stronnictwa o naszej wzajemnej, szczerej lojalności i przesyłam związkowi wyrazy naszego zupełnego szacunku.

List ten podał minister Twardowski do wiadomości dra Waldnera.

Mały feljeton.

Na gwałt tworzą język.

„Täglische Rundschau“ donosi w dłuższej korespondencyi z Kijowa: „Hetman cieszy się ogólną sympatyą. Równocześnie z budową narodowego państwa ukraińskiego postępuje tworzenie języka ukraińskiego. Co tydzień stwarza się kilkaset nowych wyrazów ukraińskich“.

Jeżeli kto myśli, że obecny język „ukraiński“ to ów „ruski“, znany nam z dumek, szumek i pieśni ludowych, ten się grubo myli. To obecnie żargon hałastry miejskiej na tle języka ludowego z przymieszką obfitą wielkorosyjskiego.

Gdy rządy ukraińskie wprowadziły używanie języka „ukraińskiego“ jako urzędowego i nakazały wszelkie napisy i szyldy przerobić na ukraińskie, zrobiło się piekło. Nikt prawie z inteligencyi ukraińskiej nie zna „ukraińskiego“ języka. Kierownicy zatem instytucyi do utworzenia napisów, musieli zasięgać pomocy swych woźnych, stróżów itd. Inteligenci korzystali z wiedzy swej służby. Naturalnie powstały przerażające, lub najkomiczniejsze dziwolągi.

Tak np. adwokat przysięgły, po naradzie ze stróżem, wywiesił na swej kancelaryi znaczek „klatwennyj brechun“ fotograf prezentował się jako „mordopysiec“ itp. Utworzono taki np. frazes: **„Samomorod pryper k mordopyściu“** — to znaczy: samochód zajechał do fotografa. Słowem **wszystko tak, jak przetłumaczono hasło** socyalistów „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ **„Hołodrańci wsiho świta, sobirajtesia w jidnu kupu“.**

Jeden z literatów, który bawił na „Ukrainie“, chciał wypośrodkować, jakby po „ukraińsku“ nazwać — **feljeton.** Doszedł do przekonania, że nie można inaczej, niż: **„durnaja breszńia“.**

Ha, **naj bude!**

Z nudów i przyzwyczajenia.

Jak donosi „N. W. Journal“ niezwykle ciekawy wypadek wydarzył się przed kilku dniami w jednym z wiedeńskich sądów. **Jako** oskarżony stanął przed trybunałem notoryczny bandyta, kilkakrotnie już przedtem karany, **oskarżony o napad rabunkowy i ciężkie uszkodzenie ciała.**

— Do winy się przyznajesz? — **rozpoczął** przewodniczący.

— Naturalnie, panie sędzio, **bo i cóż mam** robić wobec tak silnych dowodów! — **brzmiała** filozoficzna, z flegmą i uprzejmym **ukłonem** wygłoszona odpowiedź.

— To dobrze, bo mniej zajmiesz nam drogiego czasu, lecz **proszę jeszcze o odpowiedź,** dlaczegoś ty, mając do czynienia **z zupełnie u**ległym i niebroniącym się wcale **przeciwnikiem,** nie ograniczył się tylko do rabunku, **lecz jeszcze w dodatku pobił go dotkliwie?**

— Zupełnie racya, bo ja także wcale krwi nie pragnę i znam się na pewnych formach, w tym jednakże wypadku on sam temu **winien, wyprowadzając mnie z równowagi!**

— W jaki sposób? — pyta **zaciekawiony sędzia.**

— Podchodzę do niego — **odparł zupełnie** seryo oskarżony — i grzecznie zupełnie mówię, aby oddał mi wszystko, co ma przy sobie, o ile naturalnie nie chce się narazić na przykrzejsze następstwa, i co pan sędzia powie, on, zamiast usłuchać, zaczyna sobie kpić ze mnie...

— Kpić? — W jaki sposób?

„Ano mówi, żem się zapóźno wybrał, gdyż przed kilku dniami **właśnie popadł w niewypłacalność i znajduje się w konkursie, wobec** czego radzi mi, abym zaczekał i **swą pretensyę** zgłosił do masy konkursowej... **Cóż było robić?** Wyprowadzony z równowagi kpinami w tak poważnej bądź co bądź chwili, uderzyłem go w pasyi parę razy laską, a gdy się wywrócił, **przeglądnąłem portfel, kieszenie, lecz — jak pan** sędzia zresztą wie z aktów — **bez żadnego rezultatu,** bo znalazłem przy nim zaledwie 15 K, co na dzisiejsze ciężkie czasy nie przedstawia żadnej prawie wartości.

— **Czemu więc — ciągnął dalej sędzia — skoro, jak twierdzisz, zawód bandyty jest tak** mało rentowny, nie weźmiesz się do **porządnej,** uczciwej pracy?

— **Próbowałem kilka razy — brzmiała odpowiedź — lecz jakoś nie szło. Jak już człowiek raz wlazł w to błoto, i tyle przebył, to już w** niem siedzi!... ot z nudów i przyzwyczajenia!

Holandya anektuje ziemie podwodne.

Druga izba holenderska zadecydowała osuszenie zatoki Zuidersee. Plan ten **powstał w r.** 1850, jednakże znajdował zasadniczych przeciwników w kołach rybacko-żeglarskich; ostateczną decyzyę wywołały konieczności wojenne, zmuszające Holandyę do pozyskania jak największych obszarów pod uprawę roli. Tą drogą w bezkrwawy sposób Holandya dokona aneksyi nowych terytoryów i pozyska nietylko nowe obszary pod uprawę roli, ale i nowe terytorya dla celów kolonizacyjnych.

Obliczają, że wykonanie tego planu potrwa lat 30 i kosztować będzie 200 milionów guldenów holenderskich.

Zemsta zdradzonego męża.

Kraków, 4. lipca.

O smutnym wypadku, dobrze jednak ilustrującym chwilę obecną, donoszą nam z powiatu olkuskiego w Królestwie Polskiem. Do wsi Chechło powrócił niedawno gospodarz Wojciech Dynia, który cały czas wojny przepędził w szeregach rosyjskich, a obecnie zatęskniwszy za domem, ukradkiem się doń przedostał. Tu jednak

czekała go niespodzianka: żona go zdradzała.

Młoda kobieta dla pomocy w gospodarstwie wzięła sobie przystojnego parobka, Jana Kowalczyka, który w ciągu 2 lat służby wszedł we wszelkie prawa męża. O wszystkiem, co zaszło w czasie jego nieobecności powiadomili Dynię sąsiedzi.

Nie dając niczego poznać po sobie, zaczął Dynia gospodarowanie, parobka zatrzymał nadal, wywołując zdziwienie sąsiadów, a tymczasem

knuł straszliwy plan zemsty.

W ubiegłą niedzielę żona i kochanek jej zniknęli. Dynia rozpoczął poszukiwania, użalał się i powszechnie sądzono, że kochankowie, obawiając się wykrycia zdrady, uciekli.

Tymczasem we wtorek rano jeden z sąsiadów przechodząc za zagrodą Dyni obok dołu na ziemniaki, usłyszał wydobywające się stamtąd słabe jęki. Zawołał przechodzącego drogą innego wieśniaka, a gdy jęki nie ustawały, zaalarmował wieś.

Gdy odwalono wejście do dołu, jęki stały się wyraźniejsze. Śmielsi zapuścili się wreszcie w ciemną czeluść. Straszny widok przedstawił się ich oczom.

W dwóch rogach piwnicy leżeli Marya Dynia i Kowalczyk

związani powrozami

i z obwiązanemi szmatami ustami. Kowalczyk wydawał słabe jęki, kobieta była nieprzytomna.

Wydobyto ich natychmiast z dołu, rozwiązano i doprowadzono Dynie do przytomności. Po pewnej chwili udało się wreszcie uzyskać objaśnienie: Oto w nocy z soboty na niedzielę Dynia na śnie skrępował ich powrozami, zawiązał szmatami usta i wrzucił oboje do lochu, następnie zaś naigrawając się nad nimi, kazał im się kochać dalej bez przeszkód, poczem przywalił loch ze słowami:

zdychajcie tutaj z głodu!

I rzeczywiście dotrzymał groźby, ponieważ przez cały czas nie dawał im nic jeść. W glodzie, bliskich śmierci po trzydniowych męczarniach wydobyli ich dopiero sąsiedzi. Dynia uciekł.

Gdy będziemy w tunelu...

Następującą, niezwykle wesołą historyjkę, podobno zresztą zupełnie autentyczną, podają ostatnie dzienniki sztokholmskie:

(b) Do jednego z przedziałów pociągu, zdążającego przed kilku dniami do Sztokholmu, w którym siedziała jakaś nowo poślubiona para małżeńska, weszło dwu młodych ludzi, zajmując miejsca naprzeciw siebie. Nie ulega to wątpliwości, że byli to zawodowi telegrafiści, gdyż już w kilka minut później rozpoczęli prowadzić z sobą rozmowę za pomocą znaków telegraficznych, wybijanych scyzorykiem w poręcz ławki.

— Prześliczna kobietka! — rozpoczął jeden, rzucając równocześnie zabójcze spojrzenie w jej stronę.

— Owszem, niczego sobie! — brzmiała odpowiedź — tylko mąż jej więcej przypomina zaspanego hipopotana, aniżeli uszczęśliwionego małżonka!

— To prawda, szkoda jej dla niego! — odparł pierwszy, prostując wymownie swą postać i poprawiając zmiętą nieco krawatkę.

— Mimo wszystko wyglądają na ogromnie zakochanych w sobie!

— Tak, i pojąć nie mogę, jak taka śliczna kobietka mogła się w nim zakochać bez pamięci, mając przecież tylu innych do wyboru!

— Miłość jest ślepa! — rzekł filozoficznie drugi.

— Trzeba jednak będzie wykorzystać sposobność, tak ponętną — sygnalizował dyskretnie pierwszy. — Mam już nawet pyszny pomysł: Za chwilę będziemy w tunelu, będę więc miał sposobność złożenia pocałunku na jej rozkosznych ustach...

— Na to się pan chyba nie odważy!

— Dlaczego nie? Będzie myślała, że to ten stary bałwan wziął na czułość...

W tej jednak chwili rozmowę obu małżonków przerwał brutalnie małżonek „ślicznej kobietki", który uderzając obcasem o podłogę wagonu, przesłał pod ich adresem następującą depeszę:

„Jestem starszym inspektorem dyrekcyi pocztelegrafów, a o ile obaj panowie nie wysiądziecie na najbliższej stacyi, rozprawię się z wami w sposób niezbyt może elegancki, lecz bardzo wymowny!..."

Nie trzeba już dodawać, że obaj młodzieńcy, przerażeni w najwyższym stopniu, bezzwłocznie opuścili przedział i pociąg.

Rozmaitości.

Kuchnie polowe dla mieszkańców Wiednia. Urząd dla wyżywienia ludności planuje używanie kuchni polowych dla wydawania obiadów najbiedniejszej ludności miasta Wiednia, w czasie przednowku. Kuchni polowych ma dostarczyć wojskowość, a Urząd dla wyżywienia ludności będzie się starać o środki żywności, jak mięso, tłuszcze i jarzyny i t. d. W ten sposób można by wydawać dziennie około 100 do 150 tysięcy obiadów.

Senzacyjna afera w Berlinie. W kołach politycznych i towarzyskich Berlina żywo jest omawiana afera pewnego, posądzonego o zdradę stanu, parlamentaryusza. Parlamentaryusz ten, zajmujący kierownicze stanowisko, został aresztowany.

Miód za ubranie. Magistrat jednej z dzielnic Berlina, chcąc ułatwić sobie zbiórkę starych ubrań, potrzebnych dla inwalidów, ogłasza urzędowo, że każdemu, kto przedłoży dowód złożenia w centrali jednego ubrania męskiego, odstąpi po cenie własnej pół funta miodu zagranicznego lub funt specyalnego pieczywa z migdałów.

Carskie Sioło dla dzieci rosyjskich. Jak donosi „Nasz Wiek", dawna rezydencya carów rosyjskich, Carskie Sioło, przeznaczoną została na utworzenie wzorowej kolonii dla dzieci. Na ten cel przerobione zostaną zabudowania dworskie wraz z pałacem. Sztuka nie poniesie w tym wypadku wielkiej szkody, gdyż t. zw. pałac Aleksandra mógłby służyć za wzór braku smaku i pojęć estetycznych ostatnich trzech władców Rosyi

(x) **Nowy tank francuski.** Sprawozdawca Biura Reutera przy armii francuskiej donosi, że Francuzi podczas ostatnich ataków koło Villers-Cotterets używali tanku nowego typu. Mianowicie tanki te są cztery razy mniejsze, niż dotychczasowe, znacznie łatwiej pokonywują przeszkody i wspinają się na wzgórza, a obsługiwane są tylko przez trzech ludzi. Ze względu na małe rozmiary, stanowią one dla artyleryi cel znacznie trudniejszy.

„Wcale nie ludożercy". Bawiący na wyspie Celebes podróżnik, dr. Kaudern, opisuje w jednym z listów do rodziny następujący, zupełnie autentyczny fakt: Mieszkając u jednego z tubylców, „człowieka bardzo porządnego i miłego", wdał się z nim w rozmowę, twierdząc, iż cały szczep jego należy do ludożerców. „Nigdy w świecie", odparł oburzony gospodarz — „od niepamiętnych czasów zjadamy tylko głowy"!

Oświadczyny z roku 1919.

(Wizya przyszłości).

Idealny małżonek w roku 1919 wyglądać będzie nieco inaczej, aniżeli przedstawiano go sobie jeszcze przed czterema laty. Oto jego sylwetka, skreślona przez amerykański tygodnik humorystyczny „Judge":

„Wielka chwila nadeszła. Właśnie ma zamiar oświadczyć się wybranej swego serca. — „Mary", — szepce łagodnie, — czy chcesz być moją? Mięso wogóle jadam tylko raz na tydzień i to tylko, aby nie utracić sił. Wcale nie znoszę białej mąki i uważam, że papka z suszonego chleba jest o wiele od niej pożywniejszą. Z duszy i serca nienawidzę wieprzowiny, a masło szkodliwie działa na mój organizm. Pracuję stale ośm godzin we dnie, cztery w nocy. W kieszeniach noszę pełno udziałów pożyczki wojennej, w domu zaś posiadam 3 pary butów, 2 kompletne ubrania i pełne pół tuzina prawdziwej płóciennej bielizny".

„W jakim stosunku pozostaje pan do wojska?" — zapytała spokojnie dziewica wybrana.

„Byłem dwa razy ranny, mam jedną nogę złamana, a obecnie jestem zupełnie uwolniony od służby wojskowej z powodu urzędownie stwierdzonych następujących defektów i chorób: mam krótki wzrok, mam płaskie stopy, ważę zaledwie 96 funtów, cierpię na dwuwzroczność, nie rozróżniam kolorów, a na widok krwi wpadam w omdlenie".

„Boże! — wyszeptała, padając w jego ramiona, — co za szczęście! Oto człowiek i mąż, o jakim marzyłam!"

Znalazł sposób!

Nasz korespondent lwowski donosi: Pewien tutejszy obywatel, który się dorobił i ciągle jeszcze dorabia potężnej fortuny na dostawach wojennych, zapragnął obok innych zbytków rozszerzyć i swoją bibliotekę, która jak dotychczas składała się z paru kalendarzy, i z kilku roczników „Bociana". W tym celu udał się do księgarni akademickiej, prosząc o wybór książek, które „państwo czytają" ze szczególnem uwzględnieniem literatury wojennej, jako kieszeń jego najbliżej obchodzącej.

Właściciel księgarni, p. P....i, czyniąc zadość temu życzeniu, dołączył do tej zaimprowizowanej biblioteki i książeczkę Karola Zychlińskiego p. t.: „Jak skończyć wojnę?" Zdziwienie jego było niemałe, gdy na drugi dzień zjawił się służący tego wojennego nowomagnata i z polecenia swego chlebodawcy zakupił wszystkie egzemplarze wspomnianej broszury, jakie tylko były w księgarni.

W parę dni potem, przy regulowaniu rachunku za bibliotekę, p. P....i, ośmielił się zapytać swego klienta, co się właściwie stało z tylu egzemplarzami rozprawy Zychlińskiego.

— A cóżby — rzekł z tryumfem dostawca wojenny — wszyćkie poszły do pieca!

Nowa Aquilae.

(x) Nowa gwiazda, odkryta dnia 8 czerwca w konstelacyi Orła, nazwana „Nova Aquilae", zajmuje ciągle jeszcze pierwsze miejsce w rzędzie zjawisk astronomicznych w miesiącu lipcu. Na nieboskłonie gwiazda ta znajduje się na południowy wschód od „Ataira", najjaśniejszej gwiazdy w konstelacyi Orła.

„Nova Aquilae" w ostatnich czasach stała się niedostępna dla bezpośrednich obserwacyi, a to skutkiem ciągłych zachmurzeń, niemniej jednak jest tematem dociekań naukowych. Według dotychczasowych teoryi, tworzenie się „nowych" gwiazd pochodzi od zetknięcia się ciała niebieskiego z mgławicami kosmicznemi. Mianowicie ciało niebieskie, wskutek tarcia o masy mgławicowe, rozpala się do temperatury takiej, iż ukazuje się jako gwiazda I. wielkości.

Zachodzi też uzasadnione przypuszczenie, że „Nova Aquilae", która poprzednio istniała, prawdopodobnie jako gwiazda może 10-tej wielkości, w wędrówce swej przez przestworza zderzyła się z masami mgieł kosmicznych. Obecność ich ujawniła się nagle dnia 8 czerwca, rozpalając się do rozmiarów gwiazdy I. wielkości.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR" JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.